

KS. KONRAD M. PAWEŁ RUDNICKI*

Kraków

DZIEŁO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO PODSTAWOWE PRZEŻYCIE EKUMENICZNE

I. POSTAWIENIE ZAGADNIENIA

Można dyskutować, czy w Starym Testamencie istnieje wyrażenie odpowiadające ściśle współczesnemu pojęciu miłosierdzia Bożego, natomiast nie można mieć wątpliwości, że w Nowym Testamencie to właśnie pojęcie odgrywa ważną rolę, mimo iż oznaczające je wyrazy (*eleos, oiktirmoi*) mają również i inne odcienie znaczeniowe. Historię zbawienia ludzkości można ująć jako dzieje działania miłosierdzia Bożego w stosunku do człowieka. Wraz z coraz głębszym pojmowaniem istoty zbawienia coraz głębiej pojmujemy Boże miłosierdzie.

Moralna ewolucja ludzkości postępuje nieubłaganie torem zamierzonym dla niej przez Bożą Opatrzność. Nie znaczy to, że ludzie stają się coraz lepsi, czy coraz gorsi – po prostu stają się inni. Zmienia się psychika (intelekt, uczucie, wola) przeciętnego człowieka. Pewne władze duszy zanikają, na ich miejsce pojawiają się inne. Jeszcze za czasów mego dzieciństwa nie budziło zdziwienia, jeśli ojciec rodziny, przeczuwając śmierć ze starości, zwoływał dzieci, żegnał się z nimi, kazał w odpowiednim momencie zapalić gromnicę i rzeczywiście umierał. Jeśli się dziś coś takiego zdarza, traktuje się to jako cud. Natomiast znacznie sprawniej funkcjonuje obecnie logiczne myślenie przeciętnego człowieka. Stała ewolucja nie tylko powodowała poprzez wieki stałe zmiany drugorzędnych zwyczajów religijnych – długości nabożeństw, postawy w czasie modlitwy, wzajemnego stosunku *sacrum* do *profanum* (jakże mało wierzących ludzi odczuwa dziś wewnętrzną potrzebę modlitwy przed jedzeniem!), ale dotyczy również zmian w głębszym stosunku człowieka do Boga (znów nie idzie o to,

* Ks. Konrad M. Paweł Rudnicki jest duchownym Starokatolickiego Kościoła Mariawitów i profesorem astronomii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

czy są to zmiany na lepsze, czy gorsze). Takie zmiany muszą być zauważane przez duszpasterzy, którzy chcą dawać ludziom „pokarm właściwy dla czasu” (Mt 24, 45).

Od końca XIX w. stało się konieczne dla człowieka coraz pełniejsze oparcie na Bożym miłosierdziu. Dla zwrócenia na to uwagi pojawiły się też (prywatne – według terminologii teologii rzymskokatolickiej) objawienia Dzieła Miłosierdzia Bożego. Można wiele mówić o ich wspólnych cechach. Takiego porównania dokonałem gdzie indziej¹ W tym artykule chcę zwrócić uwagę na jedno tylko z przeżyć, powtarzające się u osób, które te objawienia odbierały. To właśnie przeżycie jestem skłonny uważać za jądro zrozumienia Dzieła Miłosierdzia.

II. PRZEŻYCIE FELIKSY MARII FRANCISZKI KOZŁOWSKIEJ

Pierwszą, która otrzymała objawienie Dzieła Miłosierdzia Bożego, była założycielka Zgromadzenia Mariawitów, zakonnica II Reguły Franciszkańskiej Maria Franciszka (w świecie – Feliksa Magdalena Kozłowska), zwana przez mariawitów popularnie Mateczką i czczona przez nich jako święta (lub błogosławiona).

Objawienia, zapisane przez nią własnoręcznie, trwały prawie równe 25 lat – od 2 sierpnia 1893 r. do 15 sierpnia 1918² Otóż 13 lub 14 sierpnia 1893 r. (zapis nie jest jednoznacznie datowany), czyli już jedenastego lub dwunastego dnia od percepcji idei i nazwy „Dzieła Miłosierdzia” oraz rozkazu założenia Zgromadzenia Mariawitów, odbiera ona w czasie Mszy św. polecenie Zbawiciela, które opisuje jak następuje:

„Czy chcesz, aby Bóg w stworzeniu był uwielbiony?” (przez stworzenie rozumiałam siebie) usłyszałam, i w tej chwili ogarnęła mię taka gorąca żądza uwielbienia Boga i takie głębokie poznanie swej nędzy, że chciałam, aby cały świat poznał, jak wielki jest Bóg i żeby wszyscy widzieli moje grzechy, aby poznali, co może w nędznym stworzeniu i uwielbiali Jego wszechmocność. I znowu głos usłyszałam: „Odtąd będziesz Moim narzędziem, ale oddaj Mi jeszcze, co masz swego” Zastano-

¹ K. M. P. R u d n i c k i. *Porównanie różnych objawień Dzieła Miłosierdzia Bożego* w tomie sprawozdań z sympozjum „Objawienia Dzieła Miłosierdzia Bożego” pod red. bpa M. W. Jaworskiego (w przygotowaniu do druku).

² Pierwsze książkowe wydanie tych objawień ukazało się w pracy zbiorowej *Dzieło wielkiego Miłosierdzia dla świata* (Płock 1922). Piąte książkowe wydanie: F. M. F. K o z ł o w s k a. *Objawienia Dzieła Miłosierdzia Bożego 1893-1918*. Kraków 1995.

wiłam się, bo przez 3 śluby, które Bogu złożyłam, nie nazywałam nic swoim. Więc szukałam w duszy, co bym jeszcze mogła nazywać swoim. Może jakie przywiązanie do kogo, ale i tu byłam spokojna. Dopiero zaczęły mi się przesuwac wszystkie grzechy moje całego życia, wszystkie wady, opuszczenia w służbie Bożej i lenistwo. Zrozumiałam, że to wszystko jest moją własnością. Więc złożyłam ją Bogu i zatopiłam w Sercu Pana Jezusa. Było już po podniesieniu, kiedy podniosłam oczy. Wysłuchałam do końca Mszy Świętej w dziękczynieniu za miłosierdzie [...]³

III. PERCEPCJA DUCHOWA RUDOLFA STEINERA

Rudolf Steiner był intelektualistą. Mateczka zapisała tylko z żalem, iż nawet w uczelniach teologicznych „nie uczą wcale teologii mistycznej, uważając za zbytęcną na te czasy, [...] a nauka ta staje się coraz mniej dostępna dla rozumu”⁴ Steiner taką „mystykę dostępna dla rozumu”, czyli wiedzę duchową, właśnie budował. Doktor filozofii i autor książek z dziedziny historii i metodologii nauk, w wieku 40 lat rozpoczął nauczać także metod chrześcijańskiego rozwoju duchowego. Swoje przeżycia nadzmysłowe tylko w nadzwyczajnych okolicznościach opisywał wprost. Zwykle przedstawiał je w postaci już przepracowanej, dającej się objąć logicznym myśleniem.

W wykładach z 1914 r. „Chrystus i dusza ludzka”⁵ przedstawił w dłuższym wywodzie wynik duchowych przeżyć, które można ująć następująco: Czy człowiek się może o własnych siłach doskonalić moralnie? Przy wielkim wysiłku może. Czy może dojść do pełni doskonałości? Powiedzmy, że może. Czy osiągnięie w ten sposób szczęśliwość wieczną? Nie. Jest znanym zjawiskiem, że święci uważają siebie samych za wielkich grzeszników. Działa tu proste prawo, że im bardziej człowiek jest czysty moralnie, tym wyraźniej widzi skutki każdego własnego złęgo uczynku. Im człowiek jest bliższy świętości, tym boleśniej odczuwa własne grzechy. Tylko ludzie całkiem uśpieni moralnie czują się bezgrzeszni (zjawisko znane dobrze każdemu spowiednikowi). Możemy się własnym wysiłkiem wyzbywać złęych skłonności, możemy wypracować wewnętrzną niechęć do grzechów i zamiłowanie do cnót. Nie jesteśmy natomiast w stanie usuwać obiektywnych skutków naszych grzechów, które nie tylko się rozszerzają coraz dalej, jak kręgi fal na wodzie, ale – co gorsza – mnożą się, stając się impulsem dla innych do popełniania nowych grzechów. Gdybyśmy się stali

³ Tamże. W pierwszym wydaniu – s. 122-123, w piątym – akapit 15 na s. 64-65.

⁴ Tamże. W pierwszym wydaniu – s. 29, w piątym – akapit 48 na s. 48.

⁵ R. S t e i n e r. *Christus und die menschliche Seele*. W: t e n ż e. *Gesamtausgabe*. Bd. 60. Dornach 1960.

doskonałymi wskutek li tylko własnego wysiłku, bylibyśmy nieskończenie nie-
szczęśliwi widząc trwające w świecie skutki naszych grzechów. Oczyszczenie,
odnowa świata wymaga nie mniejszej mocy niż stworzenie go. Aby usunąć
skutki grzechów, trzeba mocy Boskiej, mocy stwórczej. Chrystus jako Stwórca
ma nie tylko możność uzdrawiania moralnego pojedynczych ludzi, ale jest
władny zniszczyć grzech świata (*ho airon ten hamartian tou kosmou* – J 1, 29).
On jest władny poprowadzić dalszą ewolucję świata – lub tej jego części, która
Go przyjmie – tak jakby grzech nie zaistniał. Jest władny wymazać grzech
z przeszłości. „*Libera nos, quaesumus, Domine, ab omnibus malis,
p r a e t e r i t i s, praesentibus et futuris*”⁶ – Chrystus życzy sobie, abyśmy
mu ofiarowali właśnie nasze grzechy. On je poniesie, zniesie, przemieni w dob-
ro. Po to przyszedł na świat, ale zostawia wolną wolę każdemu człowiekowi.
Ten, kto chce, niech mu złoży ten osobliwy dar.

IV PRZEŻYCIE HELENY MARII FAUSTYNY KOWALSKIEJ

Zakonnica Maria Faustyna (w świecie Helena Kowalska), czczona obecnie
w Kościele rzymskokatolickim jako błogosławiona, opisuje pod datą 10 paź-
dziernika 1937 r. identyczne swoje przeżycie:

O mój Jezu, na dziękczynienie za wiele łask ofiaruję Ci duszę i ciało, rozum
i wolę i wszystkie uczucia serca swego. Przez śluby oddałam Ci się cała, już nic
nie mam, co bym Ci ofiarować mogła. Jezus mi powiedział: Córko Moja, nie ofia-
rowałaś Mi tego, co jest istotnie twoim. Zagłębiłam się w siebie i poznałam, że
kocham Boga wszystkimi władzami swej duszy, a nie mogąc poznać, co jest, co
nie oddałam Panu, zapytałam: Jezu, powiedz mi o tym, a oddam Ci natychmiast
z hojnością serca. Jezus rzekł z łaskawością: Córko – oddaj Mi nędzę twoją, bo
ona jest wyłączną twoją własnością. W tej chwili promień światła oświecił mą
duszę i poznałam całą otchłań swej nędzy, w tym samym momencie przytuliłam
się do Najśw. Serca Jezusa z tak wielką ufnością, że choćbym miała na sumieniu
grzechy wszystkich potępionych, nie zwątpiłabym o Bożym miłosierdziu, ale z ser-
cem na proch skruszonym, rzuciłabym się w przepaść miłosierdzia Twego⁷

⁶ *Missale Romanum ex decreto Sacrosancti Concilii Tridentini: Canon Missae* – modlitwa po
Pater noster.

⁷ *Dzienniczek S. M. Faustyny Kowalskiej* akapit 1318.

V PORÓWNANIE TRZECH ZAPISÓW PRZEŻYĆ

Wspomniane wyżej trzy osobistości należały, formalnie przynajmniej, do różnych nurtów religijnych. Św. Maria Franciszka zerwała z Kościołem rzymskokatolickim wprawdzie nie z własnej woli, ale dekretem Kongregacji Świętego Oficjum została obłożona imiennie anatemą i następnie znalazła możliwość działania w Starokatolickiej Unii Utrechckiej. Rudolf Steiner, aczkolwiek do śmierci nie zerwał więzi z Kościołem rzymskokatolickim, odegrał istotną rolę przy założeniu Wspólnoty Chrześcijan (Christengemeinschaft; Communauté Chrétien; Christian Community). Ostatnia zaś z nich – bł. Maria Faustyna do śmierci pozostała wierną rzymską katoliczką. Mimo to wszystkie trzy zapisy przeżycia polegającego na życzeniu Chrystusa, aby mu ofiarować nie co innego, ale właśnie nasze grzechy, są tak do siebie podobne, że ktoś myślący materialistycznie i nieuznający istnienia objawień mógłby się tu dopatrywać podświadomego lub świadomego plagiatu. Poza tym przeżycia św. Marii Franciszki i bł. Marii Faustyny są opisane niemal tymi samymi słowami. Jest mało prawdopodobne, aby Steiner już w 1914 r. znał objawienia mariawickie (opublikowane w książce, i to po polsku, po raz pierwszy w 1922 r., a więc 8 lat po jego wykładach na ten temat). Jeszcze trudniej przypuszczać, aby bł. Maria Faustyna, urodzona w czasie usuwania mariawitów z Kościoła rzymskokatolickiego, którego była wierną wyznawczynią, mogła czytać pisma mariawickie opublikowane już po ekskomunice. Tezę plagiatu⁸ uważam tu po prostu za niedorzeczną. Jestem więc skłonny postawić tezę przeciwną, że wszystkie trzy przeżycia są od siebie zewnętrznie niezależne. Łączy je tylko ogląd tych samych spraw duchowych. Gdy różni wędrowcy napotykają ten sam krajobraz – opisują go podobnie. Miłosierdzie Boże jest ze swej istoty ekumeniczne.

O tym, że nie tylko sprawa miłosierdzia Bożego aktualna od tysiącleci, ale sprawa coraz głośniejszego Dzieła Miłosierdzia jest ważna dla naszych czasów, świadczy również fakt ogłoszenia właśnie w ostatnich dziesięcioleciach (30 X 1980) encykliki Jana Pawła II *Dives in misericordia*, pośrednio odnoszącej się do tego dzieła. O tym zaś, że jest to dzieło Boże, świadczy, w moim przekonaniu, fakt, że spotkało się ono z tak intensywnym oporem sił wstecznych. Do dziś, po przeszło 100 latach od pierwszych objawień Dzieła Miłosierdzia, jest ono prawie zupełnie nie zrozumiane (zwłaszcza w krajach zachodnich). O ile wcześniejsze, pełne furii ataki na osobę i dzieło siostry Marii Fau-

⁸ Z taką tezą, nigdzie nie opublikowaną, można się czasem spotkać w niektórych kręgach mariawickich.

styny znacznie przycichły po jej beatyfikacji, o tyle ataki na postać i dzieło zarówno inicjatorki ruchu mariawickiego – św. Marii Franciszki, jak i Rudolfa Steinera trwają w dalszym ciągu. Jej zarzucają histerię, chorobę umysłową, niemoralność osobistą; jemu imputują ideologię New Age, odejście od chrześcijaństwa, a nawet ktoś pomawiał go o morderstwo. W prasie – i to nie tylko codziennej – do dziś spotkać można artykuły o obojgu oparte wyłącznie na pamfletach wrogów z pominięciem materiałów źródłowych. Świat czasem świadomie, ale częściej podświadomie, woli się bać Sprawiedliwości Bożej, niż przyjąć Boże Miłosierdzie. Człowiek woli pozostawać w ułudzie swojej szlachetności, niż przyjąć ten prosty fakt, że tym, co jest naprawdę jego własne, są grzechy.

VI. CHRZEŚCIJAŃSTWO A WSCHODNIE SYSTEMY MISTYCZNE

To, że dobra materialne nie pozostają naszą wieczną własnością, jest zrozumiałe nawet dla ateisty. Podobnie to, czego się nauczymy, co sobie przyswoimy z wiedzy tego świata, też się nam nie na wiele zda w życiu przyszłym. Pozostaną nam niewątpliwie dobre skłonności – nie te cielesnie odziedziczone, które się rozpadną wraz z ciałem, ale te któreśmy sobie świadomie przyswoili. Pozostaną nam skutki naszych dobrych uczynków. Ale rozsądek i dobre przyzwyczajenia wypracowujemy, a dobre uczynki wykonujemy pod wpływem natchnień zsyłanych nam przez naszego anioła stróża i innych świętych istot i one są, pośrednio lub bezpośrednio, darem, są łaską Boga. Możemy za nie serdecznie dziękować i z nich korzystać. Nie wypada ich ofiarować Bogu. Oddawanie otrzymanych darów z powrotem ofiarodawcy nie zawsze jest właściwe. To, co nas odrywa od Boga, to, co od Niego nie pochodzi, to, co jest całkowicie naszą własnością, której Bogu nie zawdzięczamy – to nasze grzechy. Bez grzechu czulibyśmy się włączeni w istotę Bożą, w pełni poddani Jego woli, bezwolni, bezsilni, ale szczęśliwi. Wskutek grzechu znamy dobro i zło, wiemy, co to cierpienie. Wskutek grzechu jesteśmy w stanie naszą wolę skierowywać przeciw woli Bożej, jesteśmy w stanie – jeśli tak wolno powiedzieć – „korzystać” z wolności. Grzech i odłączenie naszej jednostkowej jaźni od jaźni Bożej to dwie strony tego samego procesu.

Niektóre systemy wschodnie proponują: Szybko cię nauczymy nie cierpieć. Przytłum swoją świadomość, roztop się w słodkim, mglistym mistycyzmie, ofiaruj Bogu wszystko dobre, co masz, przestań samodzielnie myśleć, czuć, działać. Zrób ten wysiłek, a będziesz szczęśliwy, zbawiony. Innej drogi do szczęścia nie ma! – Jest to p r a w i e prawda.

Jednocześnie Zbawiciel w Dziele Swojego Miłosierdzia proponuje coś przeciwnego: Nie obiecuję od razu wybawić cię od cierpienia, ale tymczasem uczynić twoje cierpienie pożytecznym dla ciebie i świata. Przez grzech oderwałeś się od Stwórcy, poznałeś dobro i zło, cierpisz, umierasz, a zarazem stałeś się istotą zupełnie odrębną od Boga. To właśnie Ja, Stwórca, Ja Wszechmocny mówię do Ciebie. Jestem władny wszelkie zło przemienić w dobro. Daruj mi to, co jest jedynie twoje – twoje grzechy. Ja ich istotę przemienię tak, że pozostanie Ci twoja odrębna jaźń, twój rozum, twoje indywidualne uczucie i indywidualna wola, które się w tobie przez grzech umocniły. Ale teraz będziesz mógł – przy pełnym zachowaniu swojej jaźni – używać ich dla własnego rozwoju duchowego, używać nie przeciwko Mnie, ale wraz ze Mną. Mogę Cię wtedy prowadzić na coraz wyższe stopnie doskonałości. Jeśli chcesz.

Ludziom coraz mniej wystarcza dziś tradycyjne chrześcijaństwo oparte na przywiązaniu do „wiary ojców” Dla niektórych sprawy duchowe stają się abstrakcją (dobrze, jeśli choć filozoficzną!). Inni, którzy pragną rozwijać wewnętrzne życie, albo przyjmują „mystykę dostępną dla rozumu” postulowaną w Dziele Miłosierdzia, albo porywa ich prąd mglistej mistyki orientalnej. Od stanowisk Kościołów chrześcijańskich wiele zależy, w jakim kierunku pójdą Ci, którzy szukają.

DAS WERK DER BARMHERZIGKEIT GOTTES DAS GRUNDLEGENDE ÖKUMENISCHE ERLEBNIS

Z u s a m m e n f a s s u n g

Schon ein wenig in dem Alten, aber viel stärker in dem Neuen Testament der Begriff „Barmherzigkeit Gottes” nimmt eine wichtige Stelle an. Man kann sogar die ganze Erlösungstat Christi als eine Barmherzigkeitstat verstehen. Die Menschheit unterliegt der moralen Evolution. Auf der heutigen Etappe das Werk des Barmherzigkeit Gottes ist den Menschen geschenkt. Die erste Offenbarung dieses Werkes wurde im Jahre 1893 empfunden. Zwischen den Jahren 1893 und 1937 drei Personen – die Gründerin der Mariavitenbevegung, heilige (der Altkatholischen Kirche der Mariaviten in Polen) Maria Franziska Kozłowska, Dr. Rudolf Steiner und die seelige (der Römischkatholischen Kirche) Maria Faustyna Kowalska hatten sehr ähnliches Erlebnis gehabt, die man als ein grundlegendes Erlebnis des Werkes des Barmherzigkeit Gottes bezeichnen kann.

Der Inhalt dieses Erlebnisses ist, daß Christus von den Menschen keine andere Gabe erhalten will als nur die menschliche Sünden. Der Mensch verdankt der Gottes Gnade alles was er an guten Eigenschaften hat und was er Gutes getan hat. Nur die Sünden sind sein wirkliches Eigen-

tum. Der Sündenfall entfernte den Menschen vom Gott und erlaubte ihm auch gegen Gotteswillen zu wirken. Der Mensch ist selbständig geworden aber darum leidet er und stirbt.

Manche orientale Geistesbewegungen versprechen den Menschen, von Leiden zu befreien. Dazu solle er auf seinen Ich-Bewußtsein, seinen Eigenwille, seine Eigengefühle verzichten.

Christus verspricht keine leichte Befreiung von Leiden, sondern den Vorteil aus der Leiden zu ziehen. Er verspricht nicht nur die individuelle Sünden der Menschen sondern auch ihre Wirkungen in der Welt auszutilgen. Der Mensch muß ihm aber ganz friewillig seine Sünden schenken.

Zusammengefaßt von Konrad M. P. Rudnicki